

Jak zarobić u Szkota

Praca ◀ Od jutra studenci mogą składać dokumenty na wyjazdy do pracy za granicą

◀ Danuta Rawicka

Rusza tegoroczna edycja programu Concordia.

Program umożliwi polskim studentom podjęcie legalnej pracy na farmach w Anglii, Walii, Szkocji i Irlandii Północnej. Są to prace związane ze zbiorami warzyw i owoców, czyli sadzenie, zbiór, pakowanie, przewożenie itp.

▶ Jak długo można?

Można wyjechać na okres od 2 do 9 miesięcy, od 1 marca do 30 listopada. Wyjazdy wiosenne (w marcu, kwietniu i maju) trwają na ogół 5-9 miesięcy. Wiosenne saksy są bardzo atrakcyjne. Polacy są jedynymi z pierwszych studentów na farmie i dzięki temu mogą zdobyć atrakcyjniejszą pracę. Mają też lepsze zakwaterowanie. Wiosną jest też tańszy przejazd do Wielkiej Brytanii. Wyjazdy w czerwcu i lipcu są krótsze (3-5 miesięcy). Pracuje się wtedy głównie przy zbiorach truskawek, malin i warzyw. Sierpień i wrzesień (zwykle na 2-3 miesiące) to praca przy zbiorach jabłek, gruszek, śliwek oraz chmielu i ziemniaków.

▶ Kto może jechać?

Program Concordia jest dla Ciebie, jeżeli: ▶ urodziłeś się pomię-

dzy styczniem 1978 a grudniem 1983;

- ▶ studiujesz w systemie stacjonarnym, ale nie na ostatnim roku;
- ▶ znasz język angielski;
- ▶ masz paszport ważny przynajmniej 6 miesięcy po planowanej dacie powrotu.

▶ Ile można zarobić?

To będzie zależało od ich chęci, wydajności pracy, sprawności oraz od tego, ile będzie pracy. Stawka minimalna za godzinę jest ustalona odpowiednimi przepisami i farmer nie może jej obniżyć. W tej chwili jest to minimum 4,10 funta brytyjskiego. Jeśli pracujesz dłużej niż 39 godzin tygodniowo, stawka za każdą kolejną godzinę wynosi 6,15 funta. Uwaga! Nie możesz zerwać kontraktu, bo zapłacisz karę 900 zł oraz stracisz depozyt (25 funtów).

▶ Ile kosztuje wyjazd

Musisz wpłacić 1090 zł. Ta kwota obejmuje opłatę rejestracyjną Concordii (zawiera ubezpieczenie), kaucję 25 funtów (zwróci ją pracodawca pod koniec pobytu), koszt opłat bankowych i koszty administracyjne. Za podróż, wyżywienie i mieszkanie płacisz sam. ▶

▶ Gdzie się zgłaszać?

▶ Ośrodek Pozaszkolnej Nauki Języków Obcych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 47;

Mówią studenci, którzy wyjechali do Wielkiej Brytanii z Bydgoskiego Ośrodka Pozaszkolnej Nauki Języków Obcych

▶ Damian Jamrowski

student politologii Akademii Humanistycznej w Bydgoszczy

- W ubiegłym roku pracowałem niedaleko Londynu, w tym - na północy Szkocji. W mojej grupie było 30 studentów. Najwięcej z Polski, Litwy, Rumunii, Węgier. Kierownikiem był chłopak z Rumunii, z nim trzeba było rozmawiać po angielsku. Niekiedy, np. trójka Węgrów, chcieli tylko spędzić miło wakacje. Mnie zależało na pieniądzach, nie ukrywam.

Pracowałem 2 miesiące, w tym trzy tygodnie na akord przy zbiorze truskawek. Później farmer zatrudnił mnie przy innych pracach za stawkę godzinową.

Myślałem, że jadę tylko po pieniądze, ale gdy poznałem tamtejszych ludzi, kulturę szkocką, stwierdziłem, że chcę tam wrócić. Nie tylko dla pieniędzy. Bo tam ludzie żyją całkiem inaczej, mają inne nastawienie do świata, uśmiech na twarzy od rana do wieczora, są sympatyczni.

Jeździliśmy stopem na wycieczki, ludzie chętnie nas zabierali, zbaczali z trasy, żeby nas podwieźć, nawet zapraszali na obiady. Farmer też organizował nam wycieczki. Miałem 6 dni wolnego, obejrzałem kilka zamków szkockich, byłem na meczu piłkarskim, zdobyłem pobliskie góry.

Zarobione pieniądze przeznaczę na mieszkanie. A może, razem ze swoją dziewczyną, wyjadę do Anglii. Albo do Szkocji... ▶

▶ Ewa Lis

studentka filologii polskiej na UMK w Toruniu

Byłam w Anglii na kontrakcie od 15 czerwca do 1 września. Początkowo pracowałam w polu, pod koniec w szklarni. Od 6 rano do południa, kiedy robiło się gorąco, schodziliśmy z pola na 4 godziny. Kto nie wyrobił normy, dostawał 4 funty 10 pensów za godzinę. Przy akordzie najlepsi wyciągali 6-7 funtów. Średnio w miesiącu można było zarobić nawet do 2 tys. funtów (zakwaterowanie i wyżywienie kosztowało ok. 200 funtów).

Oprócz studentów z Polski, byli Ukraińcy, Litwini, Łotysze, Słowacy, krótko pracowali Francuzi. Litwini i Łotysze bardzo dobrze znali angielski, z Ukraińcami porozumiewałam się po rosyjsku. Farmer organizował wycieczki. Zwiedziliśmy dużo i nawet się nie spodziewałam, że wyjeżdżając do pracy tyle zobaczę. Byłam w Yorku i nad Morzem Północnym. Mieszkałam blisko lasu Sherwood, gdzie kiedyś ukrywał się Robin Hood, zwiedziliśmy Nothingham.

Myślałam, że Anglicy są zamknięci, oschli, ale to się nie potwierdziło. Zarówno farmerzy, jak i Anglicy poznani podczas zwiedzania byli bardzo serdeczni, pytał, skąd jesteśm, rozmawiali o Polsce.

Poznałam ciekawych ludzi i sporo zarobiłam. Pieniądże przydadzą się na wydatki związane z pracą magisterską. Może zrobię prawo jazdy i zapiszę się na kurs językowy. ▶



Ewa Lis w międzynarodowej grupie studentów